

Jerzy Urwanowicz
Białystok

***Początek i progres wojny moskiewskiej,
czyli o Stanisława Żółkiewskiego
„ochocie do usłużenia królowi jegomości i Rzeczypospolitej”***

Stanisław Żółkiewski (1547–1620), hetman i kanclerz wielki koronny, był człowiekiem, który zarówno poprzez swoją aktywność (ale i bierność) polityczną oraz militarną odcisnął wyraźne piętno na epoce, w której przyszło mu działać i żyć¹. Nie był doceniany za życia. Jego sława, niekiedy przybierająca formy zmitologizowane, rosła po śmierci. *Notabene* przegrana kampania cecorska, zakończona tragiczną śmiercią hetmana nad Dniestrem, niemal u wrót Rzeczypospolitej, przesłoniła wcześniejsze sukcesy Żółkiewskiego. Wśród nich zaś pierwszoplanowe miejsce znalazły wydarzenia, które sam opisał w utworze zatytułowanym *Początek i progres wojny moskiewskiej*.

Objętościowo niewielkie, lecz nasycone gęstą treścią, świetne od strony literackiej dzieło hetmana Żółkiewskiego, traktujące o stosunkach polsko-moskiewskich w dobie dymitriad, doczekało się już kilkunastu wydań (w tym także przedruków i reprintów)². Świadczy to o jego niezmiennej poczytności i zna-

¹ Oprócz licznych artykułów i szkiców poświęconych Żółkiewskiemu, doczekał się on szeregu biografii książkowych. Należy wymienić przede wszystkim pracę A. Prochaski, (*Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927); spośród innych autorów: A. Śliwińskiego (*Hetman Żółkiewski*, Warszawa 1920), L. Podhorodeckiego, (*Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988); J. Besali, (*Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988); wreszcie książkę J. Kuczyńskiej o literackich i językowych walorach piarstwa hetmana (*Stanisław Żółkiewski – hetman i pisarz*, Wrocław 1988).

² Ponieważ nie zachował się oryginał tekstu Żółkiewskiego, wszystkie edycje bazują na kopiach. Zwracam tu uwagę tylko na najważniejsze publikacje utworu hetmana. Cykl wydań rozpoczął Konstanty Słotwiński (*Historia wojny moskiewskiej aż do opanowania Smoleńska, przez Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana w. kor. r. 1611*, Lwów 1833). Dwa lata później ukazało się wydanie dokonane przez rosyjskiego historyka, Pawła A. Muchanowa, *Rękopism hetmana Żółkiewskiego. Początek i progres wojny moskiewskiej*, Moskwa 1835 (następnie Muchanow wydał we własnym tłumaczeniu jako *Zapiski gietmana Żolkiewskiego o moskowskiej wojnie*, Sankt Petersburg 1871, II wydanie). Najważniejszym i najwartościowszym spośród wydań XIX-wiecznych była krytyczna edycja zrealizowana przez Augusta Bielowskiego (*Początek i progres wojny moskiewskiej*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana...*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 1–127). Edycje XX-wieczne zdominowane zostały przez opracowanie przygotowane przez Wacława Sobieskiego dla serii wydawniczej Biblioteki Narodowej (I wydanie: Kraków 1920,

czeniu. Pod tym względem może śmiało iść w paragon z częstotliwością edycji *Pamiętników* Paska. W odróżnieniu jednakże od utworu szlachcica z Gosławic, tekst hetmana z Żółkwi nie jest ani gawędą, ani pamiętnikiem; nie jest też dziarjuszem. Jarema Maciszewski nazywa utwór Żółkiewskiego „relacją naczelnego wodza i polityka” z wydarzeń, których był przynajmniej obserwatorem, lub wręcz uczestnikiem. Andrzej Borowski zauważa, że owa relacja „przypomina dzisiejszą literaturę faktu”³. Obie konstatacje są zasadne, nawet uzupełniające się wzajemnie; tym bardziej, że zgodnie z zamysłem autorskim dzieło – na wzór *De bello Gallico* Cezara – zostało napisane w trzeciej osobie, z punktu widzenia „pana hetmana” – w czasie opisywanych wydarzeń – polnego koronnego, zarazem piastującego urząd wojewody kijowskiego.

Utwór ma trójczłonową budowę. Część pierwsza to przedstawienie genezy wydarzeń, a więc tytułowego „początku”: sytuacja państwa moskiewskiego po śmierci Iwana Groźnego; śmierć carewicza Dymitra w Ugliczu; pojawienie się Samozwańca na terytorium Rzeczypospolitej; jego wyprawa po koronę carów jesienią 1604 r.; wydarzenia w Moskwie zakończone śmiercią pierwszego Samozwańca i uwięzieniem Polaków⁴. Najobszerniejsza druga część (tytułowy „progres”, przebieg) zawiera fakty, działania, obserwacje poznane z autopsji: od informacji Zygmunta III o planowanej wyprawie przeciwko Moskwie otrzymanej przez Żółkiewskiego w połowie 1608 r. (dotąd jakoby „pan hetman nic a nic nie wiedział o tej sprawie”⁵); poprzez okres narad i przygotowań, ekspedycję smoleńską; zwycięstwo pod Kłuszynem; pertraktacje hetmana z bojarami moskiewskimi i wprowadzenie załogi polskiej do Moskwy; powrót pod oblegany Smoleńsk; wreszcie opuszczenie obozu smoleńskiego w kwietniu 1611 roku⁶. W ostatniej

BN seria I nr 12, II wydanie z 1925 r. Reprint z wydania z 1925 ukazał się nakładem wydawnictwa Ossolineum, Wrocław 2003. Na wydaniu Sobieskiego oparta została ostatnia edycja pamiętnika Żółkiewskiego Oficyny wydawniczej FOKA, Wrocław 2010. Zachowane tu zostały komentarze W. Sobieskiego, zaś *Wstęp* jest autorstwa Aleksandra Małeckiego). Ważne i wartościowe od strony merytorycznej jest pierwsze wydanie, które ukazało się po II wojnie światowej, przygotowane przez Jaremę Maciszewskiego (PIW, Warszawa 1966). Historyk ten oparł wersję tekstu o ustalenia A. Bielowskiego (jego edycję cenil bardziej niż W. Sobieskiego), wzbogaconą o kopię pamiętnika Żółkiewskiego z Biblioteki Czartoryskich, odrzuconą – zdaniem Maciszewskiego niesłusznie – przez Sobieskiego. Na wydaniu Bielowskiego i Maciszewskiego oparł się w swojej edycji Andrzej Borowski (Universitas, Kraków 1998; II wydanie: Kraków 2009). Dla potrzeb tego artykułu posługuję się wydaniem J. Maciszewskiego.

³ J. Maciszewski, *Słowo wstępne* [w:] S. Żółkiewski, *Początek*, s. 67; A. Borowski, *Wstęp*, [w:] S. Żółkiewski, *Początek*, s. 5–39 – przy czym obaj wydawcy nie traktują utworu jako memuarystukę *sensu stricto*, a jedynie potocznie posługują się terminem „pamiętnik” w odniesieniu do dziełka hetmana. Natomiast W. Sobieski (*Wstęp*, [w:] S. Żółkiewski, *Początek*, s. XXVII) konsekwentnie określa i traktuje ten utwór jako pamiętnik.

⁴ S. Żółkiewski, *Początek*, s. 93–105.

⁵ Ibidem, s. 106.

⁶ Ibidem, s. 106–189.

części znalazły się wiadomości, przekazane Żółkiewskiemu przez anonimowych informatorów, dotyczące powstania przeciwko załodze polskiej w Moskwie, spalenia miasta przez żołnierzy i wycofania się do twierdzy na Kremlu, oraz szturm i – wreszcie – zdobycia Smoleńska przez armię królewską w czerwcu 1611 roku⁷.

Tekst powstawał stosunkowo krótko od opisywanych wydarzeń. Na podstawie analizy utworu W. Sobieski precyzyjnie ustalił czas pisania *Początku i progresu* na okres pomiędzy 13 lutego a 27 września 1612 roku. Być może choroba, która w maju tegoż roku przykuła Żółkiewskiego do łóżka, nie pozwalała mu na aktywność militarną w polu, sprzyjała natomiast procesowi tworzenia⁸. Ta część tekstu, która odnosiła się do osobistego udziału w wydarzeniach, powstawała w oparciu o posiadane notatki czy kopiany korespondencji. Świadczy o tym zbieżność sformułowań zawartych na kartach dzieła z frazeologią występującą w listach hetmana w odniesieniu do opisywanych wydarzeń. Przywołane fakty nieznanne mu z autopsji świadczą o wysokiej wartości źródeł informacji Żółkiewskiego. Zarówno okoliczności powstania utworu, jak też przyjęta dlań metoda i wybrana forma powodują, że jest on źródłem w wysokim stopniu wiarygodnym i obiektywnym. Potwierdza to konfrontacja z innymi źródłami traktującymi o tych samych wydarzeniach.

Po dziś dzień ważnym, wciąż dyskutowanym problemem pozostaje zdefiniowanie celów, które przyświecały hetmanowi przy podejmowaniu decyzji o napisaniu *Początku i progresu* w takiej, a nie innej formie, z taką, a nie inną zawartością merytoryczną. Przynajmniej od czasów XVII-wiecznego historyka Stanisława Kobierzyckiego, utrzymuje się przekonanie, że Żółkiewski zaliczał się do najbardziej zdeklarowanych przeciwników interwencji w sprawy moskiewskie⁹. Pomimo tego wziął udział w ekspedycji przeciwko państwu. Po powrocie z wyprawy zasiadł do pisania, by dać wyraz swym poglądom na przebieg wydarzeń.

Wydawca dzieła hetmana, historyk Jarema Maciszewski, uważa, że jest ono nie tylko wyrazem postawy autora wobec stosunków z Moskwą, czy wyjaśnieniem przyczyn i usprawiedliwieniem udziału hetmana w wyprawie. Jego zdaniem przede wszystkim jest to utwór polityczny, krytykujący politykę Zygmunta III i jego stronnictwa wobec Moskwy, posiadający także wyraźny zamysł dydaktyczny: „jak niekorzystne dla państwa skutki mieć może awanturicza, bezmyślna polityka”¹⁰.

⁷ Ibidem, s. 190–197.

⁸ W. Sobieski, *Wstęp*, s. XXII–XXIV.

⁹ S. Kobierzycki, *Historia Vladislai...*, Dantisci 1655, (polskie tłumaczenie tego dzieła: *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński i W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski, Wrocław 2005, s. 49). *Nb.* Kobierzycki znał i wykorzystał w swym dziele utwór hetmana.

¹⁰ J. Maciszewski, *Słowo wstępne*, s. 66–67.

Inny wydawca *Początku i progresu*, literaturoznawca Andrzej Borowski, inaczej – lecz z podobną konkluzją – uzasadnia przyczyny powstania, cele, wreszcie formę utworu. Tak tłumaczy jego formalną stronę: „mamy [w tym tekście; dop. – J. U.] do czynienia ze szczególnie określonym celem, który własną sławę autora odsuwa na plan dalszy, wydobywa natomiast kwestię odpowiedzialności. Idzie tu mianowicie o opisanie przyczyn wyprawy moskiewskiej”. I dalej: „Dla osiągnięcia tego celu autor rozpoczął swoją relację od naświetlenia złowrogiej roli pojedynczego człowieka w całej tej historii”. Borowski uważa, że Żółkiewski świadomie wypuklił „rysę tragiczną” i opisuje ją przy pomocy terminu *hamartia*, zaczerpniętego z poetyki tragedii greckiej. Ekspedycja moskiewska miałaby wedle tego oznaczać fałszywy wybór, sprowadzający katastrofę zarówno na jednostkę, jak i zbiorowość zależną od jej (jednostki) decyzji, skazując się tym samym na „przeklęty los”. Historyk literatury nie precyzuje, czy odpowiedzialnym za „przeklęty los” był hetman, czy król. Nie ulega wszakże wątpliwości, że chodzi mu o osobę Zygmunta III¹¹.

Wacław Sobieski jako pierwszy z historyków stwierdził, że Stanisław Żółkiewski był zwolennikiem unii pomiędzy Rzeczpospolitą a państwem moskiewskim. Podobnie uważał Antoni Prochaska¹². Teza ta została przyjęta jako aksjomat przez zdecydowaną większość badaczy, jak też przez wszystkich wydawców dzieła hetmana. Jedyna racja moralna i polityczna tej wojny miała polegać na doprowadzeniu do unii poprzez intronizację królewicza Władysława w Moskwie, uważa Maciszewski¹³. Za prounijną opcją hetmana, w której dostrzega zamysły „jakiegoś pierwowzoru unii środkowoeuropejskiej” w rezultacie której Moskwa miała stać się częścią „przedmurza chrześcijaństwa”, opowiada się też Borowski¹⁴. Jako zwolennika unijnej koncepcji przedstawia Żółkiewskiego również Aleksander Małecki¹⁵. Jest to kluczowy problem, związany przede wszystkim z oceną roli hetmana w prezentowanych wydarzeniach, ale również okolicznościami powstania samego utworu i wyborem jego formy. Sadzę, że najpierw należy przyjrzeć się temu, co na powyższy temat ma do powiedzenia sam Żółkiewski.

Wynegocjowane przezeń warunki traktatu z bojarami pod Moskwą spotkały się z krytyką i króla, i jego otoczenia. W liście do kanclerza wielkiego litewskiego Lwa Sapiehy, pisanym 3 X 1610 r. „ze stołecznego zamku w Moskwie” pisał: *dochodzi mię od wielu, że usilne prace moje, które dla służby JKM pana*

¹¹ A. Borowski, *Wstęp*, s. 8n.

¹² W. Sobieski, *Żółkiewski na Kremlu*, Warszawa 1920; Idem, *Wstęp*, s. X; A. Prochaska, *Hetman...*, s. 99.

¹³ J. Maciszewski, *Słowo wstępne*, s. 67.

¹⁴ A. Borowski, *Wstęp*, s. 20.

¹⁵ A. Małecki, *Wstęp*, s. V–XV.

naszego i dla służby Rzeczypospolitej podejmuję, na rozmaite i opaczne ludzkie szacunki przychodzą, lecz się ja tym nie poruszam. [...] Rozsądkiem wm się cieszą i kontentują i pochwała wm miła mi jest. [...] **Z waszmościami bracią naszą, narodem WXLit. wyszło lat sto sześćdziesiąt, nim do skutecznego zjednoczenia przyszło, a z tak wielkim, szerokim carstwem moskiewskim za niedziel kilkanaście chcą, żeby wszystko sprawić jako potrzeba** [podkreśl. J. U.]. I człowiek z dziecięciami, z małej różdżki dąb z czasem bywa. Z tych początków, które teraz Pan Bóg dał, za mądrym JKM obmyśławaniem, mogą, da Pan Bóg, przyść rzeczy wedlie tego jako życzem do doskonałości¹⁶. Niemal dosłownie miał powtórzyć te słowa miesiąc później, stojąc przed obliczem króla w obozie pod Smoleńskiem, już po powrocie z Moskwy. Na kartach *Początku i progresu* zanotował, iż przedstawił wówczas królowi pożytki, płynące z intronizacji królewicza Władysława w Moskwie, pośród których podkreślił zwłaszcza szansę na odzyskanie przez Zygmunta III tronu w Sztokholmie. Wywód swój zakończył zmodyfikowaną frazą z listu do Sapiehy: *Pierwej mała różdżka, z czasem bywa z niej wielkie drzewo. Wielkie Księstwo Litewskie, sto sześćdziesiąt lat minęło od unii króla Jagiełła, niżli do tej, jaka teraz jest, spólności z Koroną przyszło*¹⁷.

Wydawać by się mogło, że dwukrotne przywołanie przez samego Żółkiewskiego analogii pomiędzy koncepcją unii z Moskwą a unią z Litwą jednoznacznie rozstrzyga sprawę, iż pozostawał on zwolennikiem związku państw: Rzeczypospolitej i carstwa moskiewskiego. Wszakże wątpliwość moją budzi to, iż jako zwolennik unii objawił się hetman dopiero po wynegocjowaniu i podpisaniu przezeń – *per saldo* niekorzystnego przecież dla Rzeczypospolitej – traktatu¹⁸. Cytowany fragment zaczerpnięty z listu do Lwa Sapiehy ujawnia kontekst wypowiedzi zwycięzcy spod Kłuszyna. Kanclerz litewski sam był autorem koncepcji unii z Moskwą, opracował ją pod koniec XVI stulecia. Przedłużające się oblężenie Smoleńska uzmysłowiło mu trudności związane z militarnym rozwiązaniem relacji z Moskwą. Uznał więc warunki traktatu za możliwe do przyjęcia (w przywołanym liście Żółkiewskiego jest refleks tego stanowiska Sapiehy: „pochwała wm miła mi jest”). Nalegał na Zygmunta III, aby je zaaprobował i zgodził się

¹⁶ BJ 3596 IV, t. 5, nr 10, podkreśl. J. U.

¹⁷ Zauważył z goryczą, że „zawarte były uszy króla jegomości przeciwko pana hetmanowym perswazjom” (S. Żółkiewski, *Początek...*, s. 179).

¹⁸ Nawet A. Prochaska, prezentujący niekiedy stosunek do Żółkiewskiego trącający hagiografią, stwierdził, iż w tym traktacie „zbyt wielkie ustępstwa czynił [on] Moskwie, nawet z krzywdą widoczną własnej ojczyzny”. Wytłumaczył go wszakże: gdyż „taka potężna myśl jak unia wymagała ofiary” (*Hetman...*, s. 99). Zob. także: J. Urwanowicz, *Stanisław Żółkiewski wobec Moskwy – koncepcje i działania*, [w:] *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*, pod red. R. Skowrona, Kraków 2009, s. 49–65.

na przyjęcie czapki Monomacha przez królewicza Władysława¹⁹. Toteż gdy do przebywającego w Moskwie hetmana z obozu pod Smoleńskiem doszły echa krytyki pod adresem zawartego traktatu, tłumacząc się z jego zawartości posłużył się argumentem unijnym w liście do człowieka, któremu taki pogląd był bliski. Uznał też, że posłużenie się tą – tyleż efektywną, co powierzchowną – analogią publicznie przed królem może wywołać zrozumienie dla jego poczynań wśród części elity politycznej, lub przynajmniej osłabi ostrze krytyki. Taki też cel przyświecał mu wpisując te słowa na karty swego dzieła.

Można postawić tezę, że użyta przez Żółkiewskiego analogia na temat unii była tylko argumentem użytym instrumentalnie, a nie wyrazem rzeczywistych przekonań. Tym bardziej, że nigdzie wcześniej, ani w zachowanej korespondencji, ani na kartach *Początku i progresu* przekonania takie nie zostały wyartykułowane. Tak więc na postawione przeze mnie, kluczowe pytanie **co** sam autor mówi o swoich poglądach na unię Rzeczypospolitej z Moskwą, nie można uzyskać jednoznacznie twierdzącej odpowiedzi, zważywszy na to, **kiedy i w jakich okolicznościach** wygłaszał on swoje opinie w tej sprawie. Ale nie można też bezdyskusyjnie uznać, że był przeciwnikiem związku pomiędzy obu państwami.

Można też pokusić się o próbę prześledzenia poglądów hetmana na tę sprawę poprzez egzegezę samego tekstu, zbadanie sformułowań, analizę frazeologii użytej przez niego w utworze. Wybrałem kilka zasadniczych kwestii: przy pomocy jakich sformułowań opisuje oba państwa, narody i ich władców; czy pojawiają się jakieś określenia wartościujące pozytywnie lub negatywnie; jak odnosi się do moskiewskiego przeciwnika; jak opisuje wzajemne relacje z bojarami moskiewskimi.

Własne państwo najczęściej określa Żółkiewski terminem „Rzeczpospolita”²⁰. Powinności wobec państwa określa mianem „służby”, sprawowanej także – czy może przede wszystkim – wobec króla. Jak pisał o sobie: hetman „nie spał w sprawach króla jegomości i Rzeczypospolitej”²¹. Także w liście do polskich i litewskich żołnierzy, służących w wojskach Dymitra Samozwańca II, apelując o porzucenie jego sprawy, pisał, aby „spraw króla jegomości i Rzeczypospolitej, ojczyzny swej, w której się porodzili, nie trudnili”²². Mówiąc o „państwach

¹⁹ H. Lulewicz, *Sapieha Lew h. Lis (1557–1633)*, [w:] *PSB*, t. XXXV, s. 84–103.

²⁰ Na podstawie obfitych danych statystycznych E. Bem-Wiśniewska wykazała, że termin *Rzeczpospolita* był kluczowym, najczęściej używanym, wieloznacznym określeniem politycznym w XVI–XVIII w. Również był on najczęściej używany jako synonim państwa, czy wręcz nazwa własna państwa (E. Bem-Wiśniewska, *Wizja Rzeczypospolitej w epoce staropolskiej. Od historii języka do historii kultury*, [w:] *Rzeczpospolita w XVI–XVIII wieku. Państwo czy wspólnota?*, pod red. B. Dybasia, P. Hanczewskiego, T. Kempy, Toruń 2007, s. 11–42.

²¹ S. Żółkiewski, *Początek...*, s. 145; zob. także s. 107, 110–111 i in.

²² *Ibidem*, s. 156.

Rzeczypospolitej” doprecyzowuje, że chodzi mu o Koronę i Wielkie Księstwo Litewskie²³. Warto też zauważyć, że pod terminem „państwo” rozumie też władzę, panowanie.

Podobnie też w odniesieniu do Moskwy określenie „carstwo” odnosi i do samego państwa, jak i do władzy, czyli panowania cara. Częściej autor posługuje się wyrazem „państwo”²⁴, rzadziej używa terminu „carstwo”²⁵, sporadycznie zaś – „hospodarstwo moskiewskie”, czyli „państwo” w języku ruskim²⁶. Władca tego państwa jest dla hetmana hospodarem lub carem. Interesujące, że Wasyl Szujski, który objął rządy w Moskwie po zabiciu Dymitra Samozwańca I, na kartach *Początku i progresu* pojawia się niemal trzydzieści razy z reguły z tytułem kniaziowskim, jego tytułem rodowym. Tylko dwukrotnie został określony jako car, w dodatku z określeniem „były”. *Wedle umowy był mu [Żółkiewskiemu; dop. – J. U.] wydany z Moskwy książ Wasyl Szujski, przeszły car i z bracią, książem Dymitrem i Iwanem*²⁷. Natomiast żaden z samozwańców, nawet koronowany przecież w Moskwie Dymitr I, nie zasługiwał zdaniem autora na tytuł cara. „Impostor”, „szalbierz”, „rostryga” – tylko takie pogardliwe określenia pojawiają się wówczas, gdy musi wtrącić uwagę o ich działalności²⁸. Wnikliwy czytelnik może – chociaż nie musi – zadać pytanie, czy dla takich indywidualów warto było podejmować wojnę z Moskwą?

Używane przez Żółkiewskiego sformułowania dotyczące obu państw i ich władców są adekwatne do stanu rzeczy w tamtej epoce. Wcale nie musiało to być takie oczywiste. W ówczesnym Wielkim Księstwie Litewskim językiem kancelaryjnym był język ruski (obok łaciny i coraz szerzej wkraczającego polskiego). Stąd terminy gospodar i gospodarstwo to zwyczajowe określenia wielkiego księcia litewskiego i Litwy. Ponadto dyplomacja Rzeczypospolitej – pod wpływem zresztą kancelarii litewskiej, w której gestii pozostawała polityka na kierunku moskiewskim – nie uznawała tytułu carskiego i we wszystkich oficjalnych pismach tytułowała władcę jedynie wielkim księciem, zaś państwo przezeń rządzone – Wielkim Księstwem Moskiewskim. Ani śladów tradycji, ani echa niuansów dyplomacji nie widać w sformułowaniach Żółkiewskiego. A przecież dla biegłego pisarstwo, faktycznego zwolennika unii z Moskwą analogie i skojarzenia z unią polsko-litewską wręcz same cisnęłyby się pod pióro.

²³ Ibidem, s. 106, 154.

²⁴ Ibidem, s. 93–94, 97, 98, 99, 101. Raz pojawia się ten termin w liczbie mnogiej. Wasyl Szujski zażądał, aby Zygmunt III „wyszedł z państw moskiewskich” (s. 124).

²⁵ Ibidem, 95, 97. Książ Fedor Mściśławski przekazał Żółkiewskiemu, że grupa bojarów chce obrać królewicza Władysława jako „pana na carstwo” (s. 148).

²⁶ Bojarzy moskiewscy prosili króla Zygmunta III aby „dał im syna swego Władysława na państwo”. Ich zdaniem miało to „hospodarstwo moskiewskie uspokoić i uciszyć” (Ibidem, s. 105).

²⁷ Ibidem, s. 156; pierwszy raz takie określenie wystąpiło na s. 97.

²⁸ Ibidem, *passim*.

Notabene w odniesieniu do sformułowań odnoszących się do narodu można zauważyć w *Początku i progresie* zupełny paralelizm. Tak więc mamy tu „wszystek naród moskiewski”, „ludzi narodu moskiewskiego”²⁹. A z drugiej strony – „polski naród”, „naród nasz”, wojsko „polskich i litewskich ludzi”³⁰. Nie ma tu nawet cienia megalomanii narodowej, ani śladu też ksenofobii.

Potrafił hetman docenić przeciwników. Michał Skopin Szujski „wielkie miał dotes animi et corporis”³¹. Wasyl Golicyn cieszył się „rodowitością, zacnością, wziętością swą i dowcipem”³². Najlepszą cenzurkę otrzymał książę Fedor Mściśławski. To był „najprzedniejszy tych czasów człowiek w Moskwie i dobry, cnotliwy człowiek, wielkiej moderacji”³³. Wyraźny żal, pomimo z pozoru chłodnego, zdystansowanego opisu, pobrzmiwa w – otrzymanej przez Żółkiewskiego z drugiej ręki – relacji o zniszczeniu Moskwy przez polską załogę. Widząc, że nie zdołają utrzymać się w samym mieście, żołnierze podpalili je i zamknęli się na Kremlu. *Tym sposobem moskiewska stolica spłonęła z wielkim krwie rozlaniem i nieoszacowaną szkodą, gdyż dostatnie i bogate to miasto było i ambitus jego wielki. Jakoż ci, co bywali w cudzych ziemiach, powiadają, że ani Rzym, ani Paryż, ani Lizbona, nie porówna wielkością, jako to miasto było in sua circumferentia. [...]. Kitajgród od hultajstwa, od woźnic podczas tego tumultu został złupiony, splądrowany i kościołom nie przepuszczono. Cerkiew św. Trójcy, która jest in summa veneratione u Moskwy, bardzo cudnie zrobiona w Kitajgrodzie stoi, prawie tuż przed bramą Krymgroda, i tej hultajstwo nie przepuściło, wydarli ją, wylupili*³⁴. Kontrastuje to z zachowaniem samego Żółkiewskiego. Twierdzi on, że po podpisaniu traktatu z bojarami i – spokojnym i bez ostentacji czy tryumfalizmu – wkroczeniu do Moskwy na mocy tego porozumienia, z pilnością rozkazał, żeby nasi zaczepki z Moskwą nie czynili. Sędzię tak z naszych, jako i z Moskwy postanowił, którzy wszelkie diferencje rozsądza. *Quietissime* żyli tak, że i bojarowie, i pospólstwo, którzy wiadomi będąc narodu naszego swawoleństwa, dziwowali się i chwalili, że tak spokojnie żyliśmy³⁵.

Hetman niewątpliwie prowadził działania wojenne po rycersku. Nie znaczy to, że był pięknoduchem. Nieobce mu były zabiegi propagandowe wobec przeciwnika, fortele wojenne, może nawet skrytobójstwa. Między innymi przed

²⁹ Ibidem, s. 97, 142, 168. Ponadto na określenie niższych warstw społecznych Żółkiewski używa określeń: „czerni”, „mir”, „pospólstwo moskiewskie” (s. 98, 171). Ale dla równowagi i po polskiej stronie pojawia się „hultajstwo” (s. 192).

³⁰ Ibidem, s. 155, 164, 183.

³¹ Ibidem, s. 113.

³² Ibidem, s. 148.

³³ Ibidem, s. 149. Nie bez znaczenia dla tej opinii był fakt, że Mściśławski należał do najbardziej propolsko nastawionych bojarów moskiewskich.

³⁴ Ibidem, s. 191–192.

³⁵ Ibidem, s. 164.

bitwą pod Kłuszynem wykorzystał schwytanego jeńca spośród cudzoziemskich najemników będących na służbie u cara Wasyla Szujskiego, celem przeprowadzenia dywersji wśród jego francuskich i szkockich współtowarzyszy. Wręczył mu napisany po łacinie list, w którym mowa była o odwiecznej przyjaźni i pokoju pomiędzy królami polskimi a władcami najemnych żołnierzy, walce z Moskalami – dziedzicznymi wrogami. Kończył się zachętą do porzucenia służby moskiewskiej i przejścia na stronę polską³⁶. Zaś już po zwycięskiej bitwie rozsyłał *tajemne uniwersaty do ohydzenia Szujskiego ukazując, jako w carstwie moskiewskim za panowania jego wszystko się źle dzieje, jako przezeń i dla niego krew chrześcijańska ustawicznie się rozlewa. [...] Przez listy zaś prywatne czynił do niektórych obietnice, nadzieje wielkie*³⁷. Gdy zaś pojawiły się pogłoski, że kniaź Piotr Urusow, zabójca Dymitra Samozwańca II, działał z inspiracji hetmana (gdyż ów „tego Urusowa ludzko i łaskawie traktował”), Żółkiewski się do nich nie odniósł³⁸. To znamienne „nie potwierdzam i nie zaprzeczam”, jak można byłoby dziś skomentować stanowisko hetmana, wskazuje, że w krążących pogłoskach coś mogło być na rzeczy.

Z dokonanej egzegezy utworu nie wynikają żadne tropy, które mogłyby wskazywać, że Żółkiewski był świadomym i konsekwentnym rzecznikiem unii z Moskwą. Stał na gruncie legalizmu, uważał, że interwencja w sprawy moskiewskie mogłaby nastąpić jedynie za zgodą sejmu, lub – w drodze wyjątku – senatu. Jeśli zaś już doszło do wojny, to hetman niechętnie do niej przystał, kierowany z jednej strony poczuciem obowiązku z drugiej zaś – regalizmem, cechującym jego wybory polityczne po śmierci Jana Zamoyskiego, który był dla Żółkiewskiego patronem i mentorem. Naciskany przez Zygmunta III, przesłał doń wiadomość że na chęci „**do usłużenia królowi jegomości i Rzeczypospolitej** [podkreśl. J. U.] i w tej [moskiewskiej; dop. – J. U.] sprawie nie miało nic schodzić”³⁹. Podczas przygotowań do wojny radził królowi, by była ona prowadzona pod hasłami „rekuperacji awulsów” tj. odzyskania Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny, utraconych przez Wielkie Księstwo Litewskie na rzecz Moskwy w pierwszych dekadach XVI wieku⁴⁰. W traktatach zawieranych z bojarami moskiewskimi pod Carowym Zajmiszczem i Moskwą odszedł od postanowień, które zapadły – za aprobatą króla – w negocjacjach z Moskwą pod Smoleńskiem w lutym 1610 roku. Wywołało to krytykę i samego Zygmunta III, i znacznej

³⁶ „Reges nostri semper fuerunt atque etiam nunc sunt invicem amici. Cum nulla sitis iniuria a nobis laesi, iniquum est, quod haereditarios hostes nostros, Moschos, contra nos iuuetis” (Ibidem, s. 134).

³⁷ Ibidem, s. 146.

³⁸ Ibidem, s. 183.

³⁹ Ibidem, s. 107.

⁴⁰ Szerzej na ten temat W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 1995.

części ówczesnej elity. Wówczas to w geście obronnym sięgnął do argumentu unii z Moskwą, której tak naprawdę ani wcześniej, ani później zwolennikiem nie był. W moim przekonaniu był to argument wykorzystany li tylko instrumentalnie. Zresztą szanse na stworzenie trwałego związku tak różnych państw były iluzoryczne. Nie było bowiem pomiędzy nimi ani wspólnoty interesów gospodarczych, ani obronnych, czy też wspólnoty kulturowej. Że idea unii została przegrana, zdał sobie w końcu sprawę jej faktyczny zwolennik, kanclerz Lew Sapieha. Stało się to pod Smoleńskiem w marcu 1611 r., gdy przekazywał posłom moskiewskim, metropolicie Filaretowi i Golicynowi, decyzję o ich aresztowaniu i odesłaniu do Polski. Były to też ostatnie tygodnie pobytu Żółkiewskiego w smoleńskim obozie.

Także argument – sygnalizowany na kartach *Początku i progresu*, podnoszony przez część prac historycznych – że to upór samego Zygmunta III, który zamierzał sięgnąć po koronę carów, kosztem królewicza Władysława preferowanego przez środowiska bojarskie, jest bezzasadny. Potwierdza to pośrednio sam hetman. Opisuje, jak to przed jego wyjazdem z Moskwy „przyszedł do niego Mściśławski, a z nim pod sto bojar przedniejszych”, prosząc, *niech jako najprędzej król jegomość przyjedzie do nas z królewiczem Władysławem, hospodarem naszym (bo go tak wszystka Moskwa zwała). Gdyż wiemy, że przez młodość królewicz tak wielkimi sprawami jeszcze nie powłada, żeby król jegomość do lat dostanych państwo sprawował* [podkreśl. J. U.]. Jest to wyraźne wyjście bojarów naprzeciw koncepcji Zygmunta III, by sprawować w Moskwie regencję w imieniu królewicza Władysława, czasowo, najwyżej do czterech lat, gdy osiągnie on pełnoletność⁴¹. W moim przekonaniu był to pomysł realistyczny, wynikający z doświadczeń władzy króla Zygmunta III, bazujący też na powszechnej wiedzy na temat zagrożeń dla osób zajmujących moskiewski tron.

Utwory literackie – a do nich należy zaliczyć tekst Żółkiewskiego – w odbiorze czytelników, w ich interpretacji, żyją własnym życiem. Często (a może nawet z reguły) jest to żywot niezależny, odległy od intencji samego autora. Nie sądzę, by było świadomym zamysłem hetmana nadanie *Początkowi i progresowi* wymiaru manifestu politycznego (jak uważa Maciszewski) czy traktatu moralnego (jak chce Borowski). Przyświecała mu raczej myśl subiektywnego, ale – zasadniczo – uczciwego przedstawienia swojej roli w polityce moskiewskiej okresu dymitriad, umieszczona w szerszym kontekście wydarzeń. I tylko tyle, czy może – aż tyle. W oparciu o tak zrelacjonowane fakty historyk może poszukiwać związków przyczynowo-skutkowych, formułować hipotezy i wyciągać wnioski; przeprowadzone rzetelnie, będą miały wysoki stopień prawdopodobieństwa. Jeśli natomiast można w tym tekście wyczytać więcej niż zamierzył autor, to dobrze świadczy i o nim jako pisarzu, i o samym utworze, jako literaturze wysokiej próby.

⁴¹ S. Żółkiewski, *Początek i progres*, s. 170; W. Polak, *O Kremlu*, s. 328.

***The beginning and the progress of the Muscovite War,
i.e. about Stanisław Żółkiewski's
“willingness to serve His Majesty and the Commonwealth”***

An inconspicuous in size, yet saturated with content and skillfully written work by Hetman Stanisław Żółkiewski (1547–1620), describing Polish-Muscovite relations in the Polish-Muscovite War period, has already had several editions. This fact reflects popularity and importance of the book. The author aimed at the subjective yet basically honest presentation of his own role in politics of those times, shown against the background of the 1604–1611 events. The text was started in less than a year from the actual events. It is incorrectly described as a diary; actually it is closer to the convention of the literature of fact.

Since the times of Wacław Sobieski historians have pigeon-holed Żółkiewski as a supporter of the Commonwealth and Muscovy union. The exegesis of the work results in no premises proving such a thesis. The hetman belonged to the opponents of this war. He believed that the interference with the Muscovite issues could only take place on the Sejm's or – in exceptional cases – on the Senate's approval. Once the war began, he reluctantly participated in it, motivated by the military leader's feeling of duty and the regalism, which he believed was a proper political attitude. After the victory in the battle of Kłuszyn, in the treaties signed with Muscovite boyars he diverged from the agreement decided upon half a year earlier on the king's approval. This resulted in Sigismund III and his circles' criticism. Then, in a defensive gesture, pointing to the analogy of the state union of Poland and Lithuania, he hinted in a couple of sentences at the possibility of union with Muscovy. Taking into account the circumstances, the hetman used this argument not according to the plan but instrumentally.